Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. Rzeszów, dnia 2 grudnia 1928 Rok. I

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. Nadesłane . . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. -- Telefon Nr. 16.

Na drodze do reformy ustroju.

II.

Tęsknota do nowych idej, poszukiwanie nowej treści życia, nie są to rzeczy właściwe tylko polityce naszego pokolenia. Kryzys naszej epoki rozwija się w ramach znacznie ogólniejszych. Jest on związany z upadkiem cywilizacji, stworzonej w XIX w. przez burżuazję europejską, a przygotowany już przez poprzednie stulecia, poczynając od czasów odrodzenia. Podczas gdy w naukach i umiejętnościach technicznych niema jeszcze najmniejszych objawów zastoju i duch ludzki objawia tę samą zaborczość, która stworzyła naszą cywilizację, we wszystkich innych dziedzinach życia nurtuje ta sama tęsknota za nowemi formami i treścią nową...

Nie ulega wątpliwości, że w stylu przenikającym sztuki plastyczne najsilniej wyraża się cywilizacja; gotyk i renesans kształtowały nietylko dzieła rąk ludzkich, ale i dusze ludzkie. Poszukiwanie nowych stylów powodowało wszystkie rewolucje w dziejach sztuki i jest motywem wywołującym również rewolucyjność dzisiejszych „lewic" w tej dziedzinie. Nowy styl rodzi się jednak długo. Jeżeli w naszych czasach mnożą się szkoły i grupy artystyczne, dysponujące własnemi teorjami i — nagół dosyć podobne do stronnictw politycznych, zjawisko to tłumaczy się dążeniem do stworzenia stylu, któryby się narzucił całej epoce. Rozczarowanie czeka jednak każdą grupę, której się zdaje, że ona to przyniesie nowe objawienie. Rozum i doświadczenie nakazują dzisiaj owym partjom artystycznym ograniczenie się do stwarzania punktów wyjścia w dalszych pracach nad stworzeniem stylu, które nastąpi może dopiero w przyszłem pokoleniu; samo przytem zagadnienie punktów wyjścia posiada już tak wielką wartość, że nasze pokolenie spełni swoją misję, o ile zdoła się z niem uporać.

W podobny sposób należy postawić zagadnienie ustrójowe. Gotyk i renesans objawiały się w formach społecznych, podobnie jak w swych katedrach i pałacach. Nie inicjatywa indywidualna stwarza jednak „nowy styl" w tej dziedzinie; zadaniem jej jest tylko ustalenie punktów wyjścia w nieustającem tworzywie dziejów. Wiek XX jest na drodze do stworzenia cywilizacji, która zastąpi przeżytą cywilizację europejskiej burżuazji, a przejawem jej będzie zarówno nowy styl plastyczny, jak i nowe formy życia społecznego. Pomimo całej intensyfikacji życia współczesnego trudno też przypuścić, aby praca ta mogła dokonać się w ciągu kilku lat, dzięki interwencji kilku genjalnych osobistości.

Ani Lenin, ani Mussolini nie rozwiązali w swych krajach kwestji społecznej, ani nie stworzyli solidnych form nowego ustroju. Podczas, gdy ich stronnicy mogą się łudzić, że stworzyli oni rzeczy ostateczne, zaspakające wszystkie potrzeby XX wieku, objektywna obserwacja nie może w bolszewiźmie, ani faszyźmie stwierdzić czegoś więcej, jak tylko eksperymenty, bogate zresztą w rezultaty. Trudniej jednak dokonywać eksperymenty w społeczeństwie kosztem dusz ludzkich, lub nawet istnienia narodów, aniżeli w dziedzinie sztuk plastycznych, w kamieniu czy na płótnie. Dlatego jak największy umiar jest obowiązkiem wszystkich grup politycznych, które pracują nad ustaleniem punktów wyjścia dla stworzenia nowych form politycznych i społecznych.

III.

Zadajmy jednak sobie pytanie, czy w sprawach politycznych niezbędne jest ustalanie nowych punktów wyjścia, czy nie jest najlepszym fundamentem nowej budowy demokracja parlamentarna w formach, jakie obecnie życie polityczne w Polsce wiążą. Taki jest niewątpliwie punkt widzenia kierowników naszej lewicy politycznej i społecznej, o ile po prostu — nie uważają oni form liberalnych za ostateczny i wiekuisty przejaw twórczości ludzkiej w tej dziedzinie.

Wchodzimy tu na teren, już dostatecznie przeorany przez dotychczasową dyskusję. Bez sprzeczności z naszemi dotychczasowemi rozważaniami trzeba tu stwierdzić, że w samej mechanice ustroju parlamentarnego są braki tak wielkie, że poważnie utrudniające obranie go za punkt wyjścia dla nowej ewolucji. Rozwiązanie kwestji społecznej na drodze parlamentarnej jest największą iluzją, jaka mogła opanować umysły socjalistycznych rzeczników klasy robotniczej, wpędzonych na ten grunt w polemice z komunistami. Walka klas jest zjawiskiem ekonomicznem, wyłaniającem się w fabryce, którego rozwiązanie musi nastąpić bezpośrednio między pracodawcą a pracownikami; przenoszenie tego procesu na grunt parlamentarny uniemożliwia jakikolwiek w nim finał. Jakżeby zresztą mogły parlamenty rozwiązać kwestję społeczną, kiedy, jak uczy powszechne doświadczenie, nie mogą się one uporać ze skomplikowanemi zagadnieniami gospodarczemi dnia bieżącego; zagadnienia takie rozwiązują poza parlamentami rządy przy współpracy rzeczoznawców, podczas gdy parlamenty utrudniają raczej tę pracę, umniejszając szybkość i sprawność manewrów rządowych. Jeżeli Poincaré może być jeszcze zadowolony ze swego parlamentu, to tylko dlatego, że w Palais Bourbon postarano się o cnotę najrzadszą w tego rodzaju zgromadzeniach: nauczono się tam — być posłusznym.

Jeżeli jedno ciało, tak liczne i kompetentne, jak parlament, jest kłopotliwe, to jakim nonsensem jest fakt, że posiada ono swego sobotwóra! Dwuizbowość była pomyślana jako sposób ulepszenia sprawności i podniesienia poziomu legislatywy. Byłoby to jednak uzasadnione tylko w razie, gdyby „izba wyższa" składała się z ekspertów, powoływanych w drodze nominacji, co byłoby jednak sprzeczne z zasadami demokracji parlamentarnej. W praktyce, tam, gdzie obie izby posiadają absolutne równouprawnienie, tam pojawia się, jak we Francji „la navette", przy rozwiązywaniu zadań terminowych, — najszkodliwsze i najkomiczniejsze zjawisko praktyki parlamentarnej [1]), albo też proces ustawodawczy przeciąga się na długie lata. Tam zaś, gdzie jedna izba posiada przewagę, druga okazuje się absolutnie zbyteczną, nie mogąc nigdy wprowadzić istotnych poprawek do dzieła konkurentki. Te wady tradycyjnego mechanizmu parlamentarnego — z jednej strony liczebność jego, a z drugiej dwoistość — nie dadzą się usunąć przez żadne poprawki. Pierwsza występuje bowiem tak samo w ciele stugłowem, jak w gronie czterystu czterdziestu czterech, na drugą zaś nie wpływa powoływanie drugiej izby na podstawie innej zasady wyborczej (znowu poucza o tem przykład francuski).

Nie dziwota, że socjalista francuski, sam Leon Blum, wyraża się bardzo ironicznie o „staroświeczczyźnie" parlamentu francuskiego, niedostosowanego do potrzeb naszych czasów, tworu bardzo odległej epoki (w ankiecie Kessela i Suarcza p. t.: Le onze Moi, Paryż 1924). Blum zaproponował reformę, swą gruntownością uzasadniającą najzupełniej celowość akcji ustrojowej naszego Bezpartyjnego Bloku. Wódz socjalistów francuskich domagał się wręcz przerzucenia ciężaru pracy ustawodawczej na ciała bardzo nieliczne i złożone z fachowców, a działające we współpracy z ministrami poszczególnych resortów; rola plenarnego parlamentu, jako narzędzia kontrolującej demokracji, polegały tylko na zatwierdzaniu, lub odrzucaniu projektów, opracowanych przez te „małe parlamenty" specjalistów.

Propozycja stworzenia małych, specjalnych parlamentów rzucona — może nieopatrznie — przez Leona Bluma zasługuje na zastanowienie się nad nią uważnie, chociażby dlatego, że ze względu na jej autora powinna znaleźć passe-partout do umysłów naszych socjalistów, nadających ton obecnemu — marcowemu parlamentowi. Jasną jest rzeczą, że w małych, sprawnie działających ciałach, proces ustawodawczy może przebiegać o wiele szybciej, aniżeli w izbach sejmujących. Na naszym gruncie struktura tych „specjalnych parlamentów" musiałaby jednak wielce się różnić od struktury obecnych komisyj sejmowych. Nasze kluby sejmowe nie posiadają bowiem dostatecznej liczby specjalistów, zdolnych do pracy fachowej w tego rodzaju organach i obsadziłyby je w znacznej części bezwartościowym balastem. Należy dążyć do stworzenia „małych parlamentów" resortowych, w których obok delegatów Izby Politycznej mogliby zasiadać również eksperci rządowi, oraz przedstawiciele reprezentacyj zawodowych i Najwyższej Izby Gospodarczej. Oczywiście Izba Polityczna, wychodząca z powszechnego głosowania musi pozostać instancją, zatwierdzającą wyniki pracy „małych parlamentów", lub zwracającą im z powrotem projekty ustaw; jest to postulat, od którego nie odstąpi żaden demokrata.

[1]) Przebieg jego trudno niestety opisać w kilku wierszach.

Proces ustawodawczy, zaczynając się w organach rządowych, lub w czynnikach samorządu gospodarczego (syndykalistycznych), mógłby przebiegać przez „małe parlamenty“, aby znajdować finał w Izbie Politycznej. W tak zreformowanej legislatywie niema już miejsca na żadne nowe wydanie senatu; osiągamy w niej możliwie najdoskonalszą mechanikę prawodawczą. Projekt prof. Jaworskiego (ogłoszony w „Czasie“), oddając legislatywę poza Izbą Poselską, Senatowi, Radzie Stanu i Najwyższej Izbie Gospodarczej, komplikuje natomiast proces ustawodawczy w sposób, uniemożliwiający jego zastosowanie. (C. d. n.).

Z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 8 listopada 1928 r.

Protokół z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 22/X 1928 r. przyjęto do zatwierdzającej wiadomości z tem, iż pomyłkę pisarską w uchwale dotyczącej podwyższenia opłat od postoju fur sprostowano następująco:

Opłatę miejską pobieraną na zasadzie uchwały Rady miejtkiej z dnia 9 XII 1920 r. a zatwierdzoną przez Min. spraw wew. reskr. z dnia 25/VII 1921 L. S. M. 1921 w wysokości zatwierdzonej przez Województwo reskr. z dnia 22/II 1927 L. S. A. 2363. Rada miejska uchwala podwyższyć na 40 gr. od fur i zaprzęgów dwukonnych, 30 gr. od fur i zaprzęgów 1 konnych wszelkiego rodzaju, zaś na 1 Zł od wozów mechanicznych. Uchwała powyższa wchodzi w życie z dniem 1/4 1929 r.

1) Przed porządkiem dziennym r. Dr. Ruczka imieniem klubu mieszczańskiego postawił wniosek nagły w sprawie nazwania Rynku Nowego miasta Placem wolności. Po uchwaleniu nagłości wniosku zapadła jednomyślnie następująca uchwała:

Rada miasta Rzeszowa dla uczczenia 10 lecia powstania Państwa Polskiego uchwala nazwać dotychczasowy Rynek Nowego miasta „Placem wolności“.

2) Następnie r. Dr. Podobiński postawił wniosek nagły w sprawie zorganizowania akcji, mającej na celu wstrzymania się od zakupna towarów zagranicznych. Nagłość wniosku uchwalono, poczem zapadła następującej treści uchwała:

Rada miasta Rzeszowa uchwala wystosować apel do obywateli miasta, aby ze względu na ciężkie położenie gospodarcze Państwa, wstrzymali się od konsumcji towarów zagranicznych, a zaspakajali swoje potrzeby wyrobami produkcji krajowej.

3) Sprawa lotniska. Uchwalono:

Rada miejska miasta Rzeszowa uchwala przyczynić się do budowy lotniska przelotowego w Trzebownisku pod Rzeszowem, względnie opłaty czynszu dzierżawnego kwotę Zł 1500 rocznie i poleca Magistratowi aby kwotę w tej wysokości wstawił do budżetu na r. 1929/30.

4) Wniosek Magistratu co do najmu lokalu w budynku Tow. wzaj. ubezpieczeń oraz co do ewent. kupna potrzebnych nieruchomości.

Uchwalono i Rada m. Rzeszowa upoważniła burmistrza Dra Krogulskiego Romana do zaniechania pertraktacyj co do najmu lokalu w realności Tow. wzaj. ubezp. w Rzeszowie, a zarazem upoważniła Go do nawiązania pertraktacyj w sprawie kupna realności.

5) Sprawę jatki miejskiej przekazano Magistratowi za przybraniem pp. Pasierba i Buczyńskiego do opracowania i przełożenia wniosków Radzie miejskiej do uchwały.

6) Następnie burmistrz Dr. Krogulski złożył sprawozdanie z interwencji w Warszawie w sprawie budowy kolei Rzeszów - Kolbuszowa, w sprawie subwencji na budowę szkoły, w sprawie zdjęcia miasta pożyczki inwestycyjnej oraz przyłączenia przysiołków — co Rada miejska przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

W sprawie statutu Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa uchwalono: Ponieważ w uchwale Rady miejskiej z dnia 18/IV 1928 r. ustanawiającej projekt statutu komunalnej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa dostosowany do Rozp. Prezyd. z dnia 13/IV 1927 r. Nr. 38 poz. 339 oraz rozp. wyk. z dnia 26/III 1928 Nr. 44 p. 424 wypuszczano przepis dotyczący wyliczenia czynności które Kasa uprawnioną jest przedsiębrać — przeto Rada miasta Rzeszowa postanawia że w statucie tym ma być uskuteczniona następująca zmiana:

po § 52 zaczynającym się od słów:

Kasa ma prawo: 1) redyskontować i t. d... aż do końca t. j: do słów załatwiać na zlecenia i rachunek osób trzecich inkaso weksli, listów przewozowych i t. p. dokumentów, ma być umieszczony nowy paragraf § 53 a w następującem brzmieniu: **§ 53 a.**

W związku z operacjami, o których mowa w statucie niniejszym Kasa uprawnioną jest przedsiębrać następujące czynności:

a) pozbywać własne wierzytelności hipoteczne i za zgodą organu stanowiącego związku poręczającego własne realności;

b) sprzedawać i lombardować posiadane własne papiery wartościowe w przypadku nagłego zapotrzebowania gotówki, jednakże z ograniczeniami wynikającemi z obowiązku posiadania względnie umieszczania zasobów w posiadających bezpieczeństwo prawne (pupilarne) polskich państwowych papierach procentowych i w papierach przez Państwo gwarantowanych (§ 48 statutu niniejszego);

c) prowadzić agentury Banku Polskiego oraz banków państwowych i komunalnych;

d) wynajmować schowki w swym skarbcu, względnie w szafach bezpieczeństwa na warunkach przez Radę Kasy ustalonych;

e) otwierać rachunki bieżące i czekowe, przekazane i korespodencyjne (kontokorentowe);

f) wystawiać przekazy i akredytywy na instytucje kredytowe, w których komunalnym kasom oszczędności wolno lokować fundusze w granicach posiadanych przez klijenta w Kasie funduszów oraz w granicach funduszów, posiadanych przez Kasę w tych instytucjach.

Dotychczasowy § 53 zaczynający się od słów: Rządząca się statutem niniejszym i t. d... zostaje oznaczony **§ 53 b.**

Zarazem Rada miasta Rzeszowa upoważnia Magistrat do wprowadzenia ewentualnych zmian w statucie o ile Województwo przy sposobności zatwierdzenia statutu przepisze takie zmiany.

7) Rozdział subwencji na r. 1928/9 (podaliśmy w dawniejszym numerze).

8) Starostwo w sprawie wyrażenia opinji przez Radę miejską co do cennika autobusowego na linji Rzeszów - Przemyśl przedłożonego przez Józefa Leinera.

Uchwalono: Rada miasta Rzeszowa po myśli Art. 43 Rozp. Prez. z dnia 7/VI 1927 Dzpp. Nr. 53 poz. 468 uchwala oświadczyć się za zatwierdzeniem taryfy cen jazdy autobusem na przestrzeni Rzeszów - Przemyśl przedłożonej przez przedsiębiorcę autobusowego Leinera Józefa w następującem brzmieniu:

Rzeszów - Łańcut 1·60 Zł od osoby, Łańcut - Przeworsk 2·—Zł od osoby, Łańcut - Jawornik 4·50 Zł od osoby, Przeworsk - Kańczuga 1·—Zł od osoby, Kańczuga - Jawornik 2·—Zł od osoby, Kańczuga - Dynów 2·50 Zł od osoby, Jawornik - Dynów 1·50 Zł od osoby, Rzeszów-Przeworsk 3·—Zł od osoby, Rzeszów - Kańczuga 3·50 Zł od osoby, Rzeszów - Jawornik 5·—Zł od osoby, Rzeszów - Dynów 6·—Zł od osoby, Dynów - Dubiecko 2·—Zł od osoby, Dubiecko-Babice 1·50 Zł od osoby, Babice - Krzywcza 1·50 Zł od osoby, Krzywcza - Przemyśl 2·— Zł od osoby, Dynów - Przemyśl 5·50 Zł od osoby.

9) Starostwo w sprawie oświadczenia się Rady miejskiej co do taryfy autobusowej przedłożonej przez Jakuba Haara r. Fausta.

Uchwalono: Rada miasta Rzeszowa po myśli Art. 43 rozp. Prezyd. z dnia 7/VI 1927 Nr. 53 poz. 468 uchwala oświadczyć się za zatwierdzeniem bez zmian taryfy cen jazdy autobusem na linji Rzeszów - Łańcut - Kańczuga - Dynów, przedłożonej przez Jakuba Haara r. Fausta a obejmującej następujące ceny jazdy:

Rzeszów - Łańcut 1·60 Zł od osoby, Rzeszów - Przeworsk 3·—Zł od osoby, Rzeszów - Kańczuga 4·—Zł od osoby, Rzeszów - Jawornik 5·50 Zł od osoby, Rzeszów - Dynów 6·—Zł od osoby, Łańcut - Przeworsk 2·—Zł od osoby, Łańcut - Kańczuga 3·—Zł od osoby, Łańcut - Jawornik 4·50 Zł od osoby, Łańcut - Dynów 5·50 Zł od osoby, Przeworsk - Kańczuga 1·—Zł od osoby, Przeworsk - Jawornik 3·50 Zł od osoby, Przeworsk - Dynów 4·—Zł od osoby, Kańczuga - Jawornik 2·—Zł od osoby, Kańczuga - Dynów 3·—Zł od osoby, Jawornik - Dynów 1·50 Zł od osoby.

Następnie załatwiono szereg spraw dotyczących próśb o przyjęcie do związku Gminy.

Z listopada 1918 r.

II.

Jeżeli się mówi o osobach, które pracowały nad utrzymaniem spokoju społecznego, porządku i bezpieczeństwa w listopadzie 1918 należy pamiętać o moralnych siłach, które znajdowały decydujący oddźwięk w społeczeństwie w Rzeszowie.

W tej dziedzinie — skoro już pozwalamy sobie na reminiscencje — warto przypomnieć dwa fakta. Pierwszy, to następująca, już drugiego listopada 1918 wydana odezwa:

OBYWATELE!

Utrzymajmy spokój za wszelką cenę! Niechaj nie braknie nikogo w straży narodowej! Obywatele najpoważniejsi wiekiem i stanowiskiem pełnili służbę pod bronią całą noc! Idźcie za ich przykładem! Inaczej może paść miasto pastwą gwałtu i rabunku, jak to się niestety już stało w niektórych miastach kraju. Nie wolno dopuścić do tego!

Nakazuję, aby wszyscy mieszkańcy miasta od 18 — 50 roku życia, którzy nie pełnią służby wojskowej, zgłosili się w ratuszu o godz. 6 wieczór w celu objęcia służby.

Rzeszów, dnia 2 listopada 1918.

Dr. Roman Krogulski

delegat Polskiej Komisji Likwidacyjnej i starosta.

Odezwa nie została bez skutku. Społeczeństwo, z obawy przed zamieszkami, garnęło się do służby publicznej. I w owej niepewnej chwili — jednak — nie brakło tasiemcowego, niezgodnego, charakterystycznego, rzeszowskiego łańcucha rzucania podejrzeń w społeczeństwo, oraz roboty wedle ujemnego hasła: to nie ja — tylko tamten.

Ciekawym też pozostanie następujący dokument mający rozświetlać stosunki.

Dokument ten, — pisane własnoręcznie przez dra Niecia, który też nakłonił podówczas znękanego już chorobą dra Jabłońskiego do współnego podpisania — wysłane było do Pow. Kom. Likw. w listopadzie 1918 r.

Postanowienia tego pisma podane też zostały do wiadomości publiczności rzeszowskiej, (żeby ktoś — broń Boże — nie posądził podpisanych o współpracę nad tokiem rzeczy w mieście) w ten sposób, iż odpis przybito na drzwiach księgarni przy ul. 3 maja, gdzie pismo to tak długo wisiało, aż je zniszczył wiatr i deszcz.

Kiedy jedni dla siebie i swych ludzi eskamotują całą wartość pracy publicznej przy rozkładzie Austrji — pracę dyr. Żurowskiego, Dra Wilusza Kazimierza i Bronisława i wielu wielu innych, nie od rzeczy będzie — gwoli sprawiedliwości, przypomnieć treść tego dokumentu.

W miarę miejsca w „Gazecie Rzeszowskiej“ podamy i inne z tej doby — wraz z właściwą syntezą.

Pismo owo brzmi:

Do

Świetnej Komisji Likwidacyjnej

w Krakowie.

Niżej podpisani, mianowani przez P. K. L delegatami na Rzeszów złożyliśmy swoje mandaty dnia 15 b. m. w ręce Komisarza dra Krogulskiego.

Będąc tylko ciałem doradczem, przy decydującym głosie Komisarza, **nie możemz brać odpowiedzialności w tych ciężkich czasach.**

Komisarz mając głos decydujący, powołać może ciało doradcze tylko kiedy uzna za stosowne, od kilku dni nie powoływano nas.

Ostatnie przewroty a właściwie zmiany wojskowe w prawdzie na rozkaz Brygadjera Roi dokonały się bez powiado-

10) W sprawie wyboru delegatów Rady miejskiej do komisji premjowania sług uchwalono wybrać jako delegatów Rady miejskiej do komisji premjowania sług:

1) Ks. Dra Chmielnikowskiego Jana, 2) Fertiga Zygmunta, 3) Fica Piotra, 4) Pasierba Michała.

11) W sprawie ustalenia rejonów ogniowych, w których wolnoby było budować budynki drewniane, uchwalono wybrać komisję w następującym składzie:

1) Ks. Dr. Chmielnikowski Jan, 2) Emilewicz Piotr, 3) Urban Stanisław, 4) Wilk Warzyniec, 5) Alter Jakób, 6) Drucker Hersch Jakub, 7) Rubel Leon, 8) Pasierb Michał 9) Kandziński Wiktor.

Szmigiel Antoni.

Twórzmy żywe pomniki!

Na pamiątkę dziesięciolecia niepodległości Polski i na zaczątek nowego lepszego życia na następne dziesięciolecie twórzmy wszyscy żywe pomniki. Jakie?

Oto słyszymy, że lepsze jednostki i grupy w naradzie wskrzeszają akcję popierania własnych wyborów przemysłowych a bojkotowania towarów importowanych z zagranicy. Całkiem słusznie. Powinniśmy wszyscy tej akcji przyklasnąć i tych przykazań się trzymać. Bo to nic dobrego nie świadczy dla nowopowstałego państwa naszego, jeśli jedne warstwy społeczeństwa będą używać życia i za drogie pieniądze kupować sprowadzać towary zagraniczne — a inne warstwy tymczasem nie mają co jeść, w co się ubrać, gdzie mieszkać i zarobić cokolwiek na życie. A że tak jest, jak mówię, to świadczy bierny bilans handlowy Polski i dziesiątki tysięcy bezrobotnych — tych tylko, co są rejestrowani, bo jakby wziął i tych, co po wsiach siedzą bez zatrudnienia i bez zarobku, toby nimi obłożył miljon. Słyszeliśmy, że się zorganizowała czy się dopiero zaczyna organizować „Liga samowystarczalności Polski“, która ma taki program swej pracy, aby doprowadzić Polskę do takiego rozkwitu gospodarczego, żebyśmy do swojego życia wszystko produkowali, co nam potrzebne, a nic nie sprowadzali ze świata, ale jeszcze sprzedawali swoje towary poza granice Polski. Życzymy jak najwięcej szczęścia tej Lidze samowystarczalności i pójdziemy za jej wskazówkami i doradą, bo widzimy, że to jest naturalna droga i jedyna do utrzymania niepodległości. Są to poczynania, które dobrze wróżą naszej gospodarce narodowej na następne dziesięciolecie.

Jeżeli się mówi o samowystarczalności, to się musi myśleć i robić — aby podnieść produkcję najpierw rolną — a potem przemysłową czy rękodzielniczą i wprowadzić te gałęzie wytwórstwa, których dotąd w Polsce nie ma — jeżeli mamy być naprawdę samowystarczalni.

Samowystarczalność to wielka rzecz. Ale jeszcze większa rzecz czeka i czeka cierpliwie na rozwiązanie — i można powiedzieć śmiało, że od szczęśliwego jej rozwiązania zależy najpierw spokój w kraju i zadowolenie bezrobotnej ludności wiejskiej, potem rozkwit gospodarczy Polski. **Oto na wsi polskiej więcej, jak połowa ludności, pędzi to marne życie bez roboty i bez zarobku szczególnie w porze zimowej t. j. akurat 1/2 roku.** Można śmiało powiedzieć, że połowa ludności wiejskiej to bezrobotni, których nikt ani nie regestruje, ani nie zapisuje, którym nikt żadnych zasiłków nie wypłaca, o których nikt nie myśli, a są i tacy co się cieszą, że jest na wsi tyle bezrobotnych, bo na czas żniw albo robót wieśniaczych, mają taniego robotnika — za 1 Zł a czasem jeszcze taniej. Ogromny kapitał się marnuje na wsi polskiej, bo żywe i zdrowe ręce setek tysięcy ludności, chętnych do pracy i zręcznych w tej pracy, do której się wezmą. Kto może wymyka się w świat, na niepewny los, gdzieś do Argentyny — Brazylji — Kanady. Setki dolarów tracą ludzie, często majątki, aby się dostać do tych Stanów Zjedn. Ameryki półn. ale tam się ciężko dostać albo wcale nie można, a kwota nie całe 6 tysięcy osób na rok — znaczy tyle na Polskę — co nic. Gdyby tak otwarli granicę do tych Stanów Zjedn. jak było przed wojną, to połowa dorosłej ludności z Polski jedzie — to jest święte.

Przy rekrutacji we Francji, albo Niemiec, ludzie cisną się, jak do nieba szukając protekcji. Do różnych Jedliczów i Krynic do robót budowlanych jeżdżą więcej jak ich tam potrzeba — a zresztą **nie ma żadnych robót w Polsce, gdzieby bezrobotny chłop mógł zarobić parę złotych.**

A byłoby w Polsce co robić i przy publicznych robotach i w domu w przemyśle domowym — gdyby się do tego wziąć wspólnemi siłami.

Zatrudnić bezrobotnych na wsi — dać im pracę i zarobek — oto hasło na początek nowego 10-lecia niepodległości polski. Jak to zrobić — kto ma zrobić — czem zatrudnić tych bezrobotnych — oto pytania, na które musimy znaleść odpowiedź — byle tylko trafną.

(C. d. n.).

---

mienia nas — a przecież znajomość siły i jednolitość wojska wpływa niepomiernie na spokój ogólny.

Kilkakrotnie wysyłano kurjerów do P. K. L. bez uprzedniego porozumienia się z nami.

Jako przewodniczący i zastępca Organizacji Narodowej stworzyliśmy Straż Narodową, której ofiarnemu spełnianiu obowiązków zawdzięczać należy spokój, jaki do dzisiaj panuje w mieście.

Nie usuwając się od pracy obywatelskiej — a owszem przez Organizację Narodową chcemy współdziałać w trudnem zadaniu Komisarza powiatu — jednak obowiązków delegatów P. K. L. jako ciała doradczego piastować dalej nie możemy. Nie możemy tem więcej, że oczy społeczeństwa rzeszowskiego, nie znając różnicy, że nam służy tylko dorada a decyzja nie, patrzą na nas, **jako na ludzi, na którychby w danej chwili spadła pełna odpowiedzialność.**

O czem mamy zaszczyt zawiadomić Świetną P. K. L. i kreślimy się z należnym szacunkiem:

Prezes Organizacji Narod. *Dr. Stanisław Jabłoński* Zastępca Pr. O. N. *Dr. Teofil Nieć*

(C. d. n).

Z sali koncertowej.

W dniu 6 listopada dała Lutnia koncert ku uczczeniu rocznicy śmierci Fr. Schuberta. Po wyczerpującem przemówieniu dyr. Budzynowskiego nastąpił program, w którem na pierwszy plan wysunął się śpiew solowy p. Skoczkówny, interpretującej pięć pieśni Schubertowskich. Z ogólnem uznaniem spotkała się sonatina g-moll. Mniej zadowalały Trio fort. Es-dur i Andante z Kwartetu d-moll. Dwa sola fortepianowe i dwa chóry mieszane zamykały program, chórom niestety brakło głosów męskich, wskutek czego w szczególności chórowi myśliwskiemu zabrakło siły. Czyby w tych warunkach nie należało raczej stworzyć chóru żeńskiego w Lutni, któryby można postawić na wyższej wyżynie, gdyż i tak z programu niż ze słuchu dowiedzieć się można, iż chór jest „mieszany“ Koncert zgromadził liczną publiczność, która wysłuchała z przyjemnością utworów niemieckiego romantyka. Muszę jednak jedno zastrzeżenie podnieść, o którem już w przeszłym roku wspomniałem; koncerty Lutni grzeszą zbyt obfitym programem, przez co wywołują znużenie, tak zrozumiałe przy apercypowaniu wrażeń słuchowych.

W dniu 17 b. m. koncertował słynny Kwartet Drezdeński i mieliśmy wieczór, który wzniósł nas na wyżyny szczytnego artyzmu. Schuberta „Śmierć i dziewczę“, którego Andante słyszeliśmy na koncercie Lutni, było arcydziełem muzyki kameralnej, a owo Andante w wykonaniu drezdeńczyków wzbudziło w piszącym te momenta psychiczne, w których zatraca się rzeczywistość a przenosi się w owe sfery, gdzie rozpoczyna się świat ideału. Wobec tego zbędne są wszelkie słowa krytyki, gdzie się spotyka doskonałość. Również doskonałem było wykonanie z nowszych utworów Hindemitha op. 10 f-moll, szczególnie w ostatnich ustępach.

KRONIKA.

Rocznicę listopadową uczci „Sokół“, jak rokrocznie, wieczorem Kościuszkowskim w dniu 2 grudnia b. r. Na program złożą się: przemówienie, popisy gimnastyczne drużyny żeńskiej i męskiej a na zakończenie „Reduta“ wystawia arcywesołą fraszkę sceniczną Jana Fredry, zlokalizowaną do stosunków miejscowych, t. p. „Próba teatru“ „Reduta“ w interpretacji starych i nowo pozyskanych sił naszego zespołu.

W dniu 29 b. m. staraniem „Sokoła“ odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze bohaterów 1830 i 1863 r.

Wieczór lotniczy. Staraniem „Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa“ uczniów II gimnazjum i „Czytelni“ uczennic pryw. gimn. żeńskiego, odbędzie się w sali Kasyna 9 grudnia b. r. o godz. 8 „Wieczór lotniczy“, który będzie zarazem pokazem, co uczeń i uczennica dzisiejszego gimnazjum mogą dać ze siebie w zakresie nauki, poezji, krasomówstwa, sztuki recytatorskiej, śpiewu, muzyki i rysunków. Czysty dochód przeznaczony dla „Ligi Obrony Powietrznej Państwa“.

Należy się spodziewać, że te koła obywatelskie, którym leży na sercu rozwój naszego lotnictwa i stan dzisiejszej szkoły, zjawią się tłumnie na tym „Wieczorze“, by dodać młodym artystom i artystkom zachęty do dalszej pracy. Bliższe szczegóły w afiszach.

Objęcie kościoła poreformackiego — po tegoż częściowej renowacji — do użytku garnizonu rzeszowskiego przez komendanta garnizonu p. bryg. Gierzkowskiego odbyło się w dniu 18 b. m.

Z gości zamiejscowych w uroczystości poświęcenia kościoła wzięli udział ks. dziekan wojskowy i znakomity kaznodzieja, rzeszowiak ks. Dr. Momidłowski, obydwaj z Przemyśla.

(Niektórzy członkowie Komitetu odbudowy żalili się wobec członków Redakcji, że prace tego Komitetu zostały zanadto usunięte w cień poza „Biały Krzyż“. Ponieważ sprawy tej dokładnie nie znamy, a żałący się mogą się upomnieć o swe stwierdzone prawa na posiedzeniu Komitetu, — przeto kończymy jedynie na tej nawiasowej uwadze).

Organizacja powiatowego Komitetu B. B. W. R. Zebranie odbyło się w dniu 16 listopada b. r. Obok obywateli rzeszowskich byli przedstawiciele gminy: Przybyszówki, Boguchwały, Zaczernia, Łukawca, Zarzecza, Niechobrza, Nowej wsi, Jasionki, Bratkowic, Białej, Chmielnika, Świlczy, i Straszydla.

Dr. Krogulski jako przewodniczący zebrania zagaił posiedzenie, wyjaśniając cel zebrania, a nadto w ogólnych zarysach cel Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem, wskazując równocześnie na ideę marszałka Piłsudskiego, którego w jego pracy całe społeczeństwo winno popierać.

W dalszym ciągu zaznajomił Przewodniczący zebranych ze statutem B. B. W. R. Nawiązała się dyskusja, w której zabierali głos PP. Chorzempa, Warzocha, Smekała, Dr. Friedrich, oraz p. Nowosławska. Po ukończeniu dyskusji na wniosek przewodniczącego wyłoniono Komisję-matkę, celem zastanowienia się nad wyborem członków Zarządu, przyczem równocześnie wszyscy obecni na sali uznali się za Powiatowy Komitet BBWR.

Po krótkiej przerwie na wniosek Komisji-matki wybrano jednogłośnie na Przewodniczącego Powiatowego Zarządu P. Dra Krogulskiego Romana zaś na członków PP. Mroza Michała z Rzeszowa, Uzarskiego Jana z Rzeszowa, oraz Warzochę Tomasza z Białej. Na tem posiedzenie zakończono.

Wystawa Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego w Rzeszowie. Dnia 21 b. m. została otwarta w Rzeszowie Wystawa Ruchoma przy nader licznym udziale miejscowego przemysłu.

Wystawa mieszcząca się w zabudowaniach Fabryki „Mars“ przedstawiała się bardzo okazale, udekorowana mnóstwem przepięknych kilimów glinińskich (A. Thier i G Zabawski) w dwóch olbrzymich salach pomieściła zarówno eksponaty stałe Wystawy jak i licznych miej-

scowych wystawców, naprowadzamy przykładowo;

Ciężki przemysł metalowy reprezentowany był przez Fabrykę Kuchen Polowych „Mars“, która wystawiła wyroby metalowe i drewniane zarówno dla potrzeb wojska, jak i odzieżowe szafki robotnicze, wózki magazynowe, okucia i odlewy metalowe, oraz wyroby drzewne (drzwi dla Kościoła Reformatów). Odlewnia żelaza „Kuźnica“ wystawiła odlewy metalowe (koła napędne, urządzenia kanalizacyjne, nagrobki). Znane ze swej dobroci resory wystawiła pracownia Stanisława Serwy „Storczyk“. Piękne wyroby z piaskowca, marmuru krzeszowickiego i t. d. wystawiła pracownia rzeźbiarska T. Janika.

Przemysł ceramiczny był reprezentowany wytworami wyrobów terazytowych arch. p. Emilewicza, wytwórnię kafli A. Mola i I. Libera.

Znana od czterdziestu lat z dobroci swych wyrobów Fabryka Sukna „Rakszawa“ S. A. wystawiła swe doborowe sukna na ubrania i burki sławuckie. Obok zaś widzieliśmy jedną z największych w Polsce przędzalni i tkalni konopi w Głogowie, oraz wytwórnie doskonałych guzików nicianych „Ika“. Przemysł konfekcyjny (koszule, kołdry i t. d.) był reprezentowany przez firmę R. Dontha.

Przemysł krawiecki reprezentowała Wytwórnia „Szatnia“ S. Tanza, zaś rzemiosło szewskie wytwórnie J. Gąski i W. Majewskiego.

Uprzemysłowione rolnictwo było reprezentowane przez wyroby p. Marszałka J. Jędrzejowicza, który wystawił piwa z browaru z Zaczernia, oraz piękne kwiaty i doskonałe konserwy.

Najstarsza w Polsce Szkoła Mleczarska przedstawiła doskonałe swe wyroby. Jak wiadomo, specjalnością Szkoły są doskonałe sery.

Pozatem dział spożywczy był reprezentowany przez piekarnię J. Babuli i masarnię Leśniaka.

W Wystawie wzięła również udział Fabryka Mydeł Lifschütza.

„Przemysł ludowy“ po za kilimami wystawił piękne wyroby alabastrowe z Żurawna, huculskie i t. d.

Piękniemi wyrobami poszczycić się może Szkoła przemysłowa żeńska T. S. L., której exponaty powszechną zwracały uwagę.

Wymiana przekazów pocztowych z Austrją, Belgją, Łotwą i Wielką Brytanją. Od dnia 1 listopada 1928 podejmuje się wymianę przekazów pocztowych z Austrją, Belgją, Łotwą i Wielką Brytanją. Obrót przekazów pocztowych z powyższemi krajami ma się odbywać według przepisów o przekazach pocztowych w obrocie zagranicznym. Do wymiany dopuszczone są tylko zwykłe przekazy pocztowe. Nie są dopuszczone przekazy telegraficzne, przekazy pobraniowe i zleceniowe. 3. Kwoty przekazowe nadawca wypisuje:

a) do Austrji w szylingach i groszach;
b) do Belgji w belgach i centymach;
c) do Łotwy w tatach i santimach;
d) do Wielkiej Brytanji w funtach szterlingach, szylingach i pensach.

Wysyłane do Austrji, Belgji i Łotwy kwoty przekazowe nie mogą przekraczać równowartości 1.000 Zł, zaś do Wielkiej Brytanji — kwoty 20 funtów szterlingów. (Dz. U. M. P. i Tel. Nr. 25 z 31/XI 1928).

Wiadomości Policyjne.

Dnia 18 b. m. około godz. 16-tej na drodze Zalesie-Matysówka napadło 3-ch osobników na powracającego rowerem do Zalesia Jana Kielara, syna Wawrzyńca, którego dotkliwie pobili, przyczem sprawcy uszkodzili mu jedno oko i zrabowali mu rewolwer, chusteczkę do nosa i 4 Zł gotówką. W toku dochodzeń stwierdzono, że sprawcami tego napadu byli Leon Oczoś lat 23 z Matysówki i Zygmunt Ferenc lat 22 także z Matysówki, którzy przyaresztowani przyznali się do rabunku.

Kradzież drobiu. Dnia 16 b. m. w dzień piątkowy przytrzymani zostali na „Kurzym placu“ w Rzeszowie Jan Nowak lat 16 i Stanisław Solecki, obaj ze Straszydla, którzy sprzedawali po bajecznie niskich cenach indyki, bo po 4 i 5 Zł. Na policji przyznali się, że indyki mogą sprzedawać tak tanio, bo ich nic kosztują, gdyż skradli je Zofji Pietrunowicz w Straszydlu. Indyki zwrócono poszkodowanej, a obaj sprawcy zostali odstawieni do aresztów.

Złośliwa zasadzka na autobus. W dniu 27/II około godziny 6 wieczorem na drodze do Głogowa w gminie Staromieście młodociani wyrostcy rozpięli przez drogę drut kolczasty jeden tuż przy ziemi, a drugi na wysokości 1 m., umocowane na słupie telegraficznym i słupku przydrożnym, wskutek czego przejeżdżający autobus p. Jana Ożoga z Głogowa doznał uszkodzenia, mianowicie opony zostały poważnie uszkodzone. Wypadek ten nabawił strachu pasażerów. Do większej katastrofy nie doszło tylko dzięki temu, że autobus miał większą wagę, gdyż gdyby był lżejszy mógłby się nawet przekoziołkować. Policja jest już na tropie sprawców.

Śmierć wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią. Dnia 22 listopada b. r. ksiądz Jan Sobolewski wikary w Lubeni obok Rzeszowa, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią zastrzelił się. Dochodzenia wykazały, że ks. Sobolewski po wystrzale rzucił rewolwer pod łóżko, poczem wybiegł do ogrodu usiłując prawdopodobnie powiadomić księdza proboszcza i zapewnić sobie pomoc, jednakowoż po przebiegnięciu około 70 m. od wikarówki w kierunku plebanji, upadł na ziemię, gdzie jęcząc tarzał się po ziemi, na wskutek czego natychmiast przybiegła służba i odniosła go z powrotem do wikarówki. Na pytanie grabarza kto wystrzelił, odpowiedział tylko [illegible] ałem ze swego“ i około 5 minu[illegible] iczył życie. Kula rewolwerowa przeszła prawą pierś i poszła w kierunku serca.

Morderstwo na weselu. Dnia 20/11 odbyło się wesele u Marcina Kurza w Błędowej tyczyńskiej, na które przybyło kilkunastu wyrostków z pobliskich gmin. Zjawili się także na tem weselu nieproszeni Michał Drozd, Władysław Kuśnierz, Michał Najda i Stanisław Najda, wszyscy z Borku.

Około godziny 22 zaniosło się na awanturę, lecz młody weselny Stanisław Kurz sprawę załagodził, karząc grać muzyce i usiłującym wywołać awanturę, dał po kieliszku wódki. Gdy muzyka przestała grać Drozd, Kuśnierz i obaj bracia Najdowie wyszli z izby i mieli rzekomo udać się do domu. Wtedy za niemi wybiegł z karabinem Michał Kurz i oddał do nich 5 strzałów, które odniosły fatalny skutek: Michał Drozd został trafiony w głowę i zmarł w kilka minut potem, Władysław Kuśnierz w kolano, zaś Stanisław Najda w nogę. Po strzałach tych wpadł do mieszkania ze sztyletem Michał Najda i żądał wydania tego, który strzelał do jego towarzyszy. Domownicy i goście weselni z obawy przed nim pochowali się. Ponieważ Michał Kusz po oddaniu strzałów zbiegł i ukrywał się, przeto urządzono czaty i w nocy z 21 na 22 ujęto go i odprowadzono na posterunek. Do skrytobójstwa przyznał się i za to też stanie przed sądem w Rzeszowie.